

Cécile Rastoin

EDYTA STEIN, CÓRKA NARODU ŻYDOWSKIEGO

Powszechnie wiadomo, że Edyta Stein jest „pochodzenia żydowskiego”, nie opisano jednak, w jaki sposób jej rodzina praktykowała judaizm: niektórzy biografowie przedstawili jej rodzinę jako bardzo ortodoksyjną i praktykującą, ale nie jest to do końca prawda. Przy odtwarzaniu życia i myśli Edyty Stein ważne wydaje się pełne określenie judaizmu, z którego wywodzi się i który poznała. Tak samo jeśli chodzi o zorientowanie się, w jaki sposób rozumiała ona swoją przynależność i solidarność, jaką chciała utrzymać z swoim narodem, właśnie dlatego, że był on prześladowany. Wtedy lepiej może zrozumiemy jej miłość do Chrystusa oraz sposób, w jaki żywi ją do narodu żydowskiego, miłość do Jezusa i miłość do Kościoła, aż do najwyższego świadectwa w męczeństwie.

1. Prawdziwe życie rodziny żydowskiej z Wrocławia

Przystępując do napisania *Dziejów pewnej żydowskiej rodziny*, Edyta Stein nie wstąpiła jeszcze do Karmelu, ale już przygotowywała się do tego. Mamy 1933 rok. Wysłuchuje z ust swej mamy historii rodziny i chce napisać książkę, która ujawni prawdę i zdementuje okropne kłamstwa naziistowskiego antysemityzmu.

Odnosząc się do nazistowskich przemówień, pisze:

Jak z krzywego zwierciadła, spogląda [...] straszliwa karykatura, możliwe nawet, że z autentycznym przekonaniem. Może zresztą pojedyncze rysy zaczerpnięto z żywych modeli, ale czy natura żydowska jest nieodzownym skutkiem „żydowskiej krwi”? Czy wielcy kapitaliści, impertynency literaci i niespokojne głowy, które odegrały przewodnie role w ruchach rewolucyjnych ostatnich dziesięcioleci, są jedynymi lub też najprawdziwszymi reprezentantami tego, co żydowskie? We wszystkich warstwach niemieckiego narodu znajdują się ludzie, którzy temu zaprzeczają: weszli oni bowiem w żydowskie rodziny jako pracownicy, sąsiedzi, koledzy szkolni i uniwersyteccy i zaznali tam dobroci serca, zrozumienia, ciepłego przyjęcia, ohotnej pomocy. Ich poczucie sprawiedliwości zostaje naruszone przez fakt, że ci ludzie zostali teraz skazani na bytowanie pariasów. Wielu innym przecież brak tych doświadczeń. Przede wszystkim okazja [poznania tego, co żydowskie – przyp. tłum.] niedostępna jest dla młodzieży, którą dziś wychowuje się w nienawiści rasowej. Wobec nich więc my, którzy wyrosliśmy w tym, co żydowskie, mamy obowiązek dania świadectwa

Na tych stronach nie chcę napisać apologii tego, co żydowskie. Do wyjaśnienia „idei narodu żydowskiego i jej obrony przed zafalszowaniem, do przedstawienia treści religii żydowskiej, do napisania historii narodu żydowskiego, do tego wszystkiego są [inni] bardziej powołani. Kto zresztą chce to poznać, znajdzie bogatą literaturę. Ja chciałabym tylko prosto opisać to, czego sama doświadczyłam jako Żydówka; dać [jeszcze jedno] świadectwo oprócz tych, które już są w druku lub ukażą się w przyszłości. Komu zależy na tym, by się bezstronnie pouczyć u źródeł, może je tutaj znaleźć¹.

W 1933 roku Edyta Stein jest świadoma, iż zadaje matce ciężkie cierpienie – które „dorzuca” do chrztu – idąc drogą swego powołania. Najprawdopodobniej ma zamiar wykazać, poprzez solidarność z narodem żydowskim, swe poczucie przynależności. Być Żydem, to jednocześnie być cieleśnie i duchowo członkiem narodu. Wstępując do Karmelu, chce być w pełni solidarna z losem swych bliskich.

Jaki rysuje się obraz judaizmu Stein? Na podstawie *Życia pewnej żydowskiej rodziny* i świadectwa Suzanne Batzdorf-Biberstein, siostrzenicy Edyty, możemy odtworzyć obraz rodziny świadomej swej żydowskości, ale mało praktykującej.

Przodkowie Edyty² byli typowymi przedstawicielami judaizmu Europy Wschodniej. Od strony matki istotnym był kantor wspólnoty [Joseph Burchard – przyp. tłum.], naturalnie w centrum wspólnoty żydowskiej żyło się wiarą, pozwalało to na życie według wszystkich praktycznych reguł orto-

¹ E. Stein, *Przedmowa*, w: tejsze, *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, tłum. J.I. Adamska OCD, Kraków 2005, s. 22-23.

² Zob. M.A. Neyer OCD, *Die Familie Stein in Lublinitz*, „Edith Stein Jahrbuch” 1997, nr 3, s. 385-401.

doksyjnego judaizmu. Od 1812 roku rodzina miała obywatelstwo pruskie i jak wszyscy niemieccy Żydzi pragnęła cieszyć się z nowo nabytych możliwości, które przynosiła równość prawna. Edyta słabo знаła swojego dziadka od strony matki, który zmarł w 1896 roku. Jej dziadkowie od strony matki, którzy pobrali się w 1842 roku, handlowali produktami kolonialnymi (dziś nazwalibyśmy to handlem luksusowymi towarami spożywczymi), i osiągnęli pewien dobrobyt dzięki swej pracy, jednocześnie wychowując swoich piętnaścioro dzieci. Augusta była czwartym dzieckiem. W domu Courantów krzewiło się też, z wdzięczności za przyznane Żydom prawa, wielki pruski patriotyzm, dlatego też stopniowo zapominano tradycję żydowską i język hebrajski. Ojciec Edyty, Zygfryd Stein (1843-1893), pochodził z wielodzietnej rodziny kupców z Wielkiego Śląska. W 1871 roku Zygfryd poślubia Augustę i osiada w Gliwicach, gdzie dzierży firmę swojej matki (trudnej dla Augusty teściowej), później zaś w Lublińcu, pracując na własne konto. Początki są trudne i rodzice Augusty, Salomon i Adelajda Courantowie, pomagają młodemu małżeństwu. Wraz z uprzemysłowieniem i budową linii kolejowych, handel drewnem kwitnie. W 1890 roku, po kilku przeprowadzkach, rodzina Steinów osiada we Wrocławiu, żeby, jak mówi wyraźnie Edyta, po pierwsze, osiągnąć dobrobyt społeczny, który był niemożliwy w Lublińcu, i po drugie, pozwolić dzieciom podjąć studia. Augusta zdecydowanie popierała społeczny awans, zachęcała więc dzieci do podjęcia dobrych studiów na miarę ich możliwości³.

Gorliwy judaizm przodków stopniowo ustępował u potomków miejsca marzeniom o asymilacji, emigracji na zachód, integracji ze społeczeństwem pruskim. Rodzina, wzbogacając się na skutek dużej ilości pracy, była coraz mniej praktykująca. Edyta Stein nie ukrywa braku gorliwości u swych starszych braci, którzy, przez wzgląd na ich matkę, praktykują judaizm tylko w czasie wielkich świąt. W *Dziejach pewnej żydowskiej rodziny*, Edyta Stein przytacza zaledwie kilka wspomnień o rodzinnej liturgii Paschy (Pessah), Nowego Roku (Rosch Ha szana) i Dnia Pojednania (Jom Kippur). Trzeba przyznać, że to mało. Niektórzy biografowie będą ubarwiać młodość Edyty Stein, przedstawiając jej rodzinę jako ortodoksyjnych Żydów odnoszących się ściśle do tradycyjnych praktyk. Nie odpowiada to rzeczywistości, a Suzanna Batzdorff wielokrotnie się buntuje przeciwko podobnym błędom⁴.

Miasto Wrocław było ważnym ogniskiem żydowskiego życia. Podobnie jak rodzina Steinów, wielu Żydów przyjechało ze Wschodu, żeby odnaleźć

³ Zob. C. Rastoin, *Edith Stein (1891-1942). Enquête sur la source*, Paris 2007, s. 22-23.

⁴ Zob. S. Batzdorff, *Ciocia Edyta. Żydowskie dziedzictwo katolickiej świętej*, tłum. M. Grzywacz, Poznań 2011, s. 54; W. Hebstrith, *Edith Stein. Ein neues Lebensbild in Zeugnissen und Selbstzeugnissen*, Freiburg 1987, s. 73.

tam dobrobyt i możliwość asymilacji. Po śladach napoleońskiej armii, w pierwszej połowie XIX wieku rozprzestrzeniło się marzenie pełnego i całkowitego obywatelstwa Żydów. Urzeczeni myślą o asymilacji, niektórzy identyfikują się z duchem Oświecenia, pasjonują się naukami świeckimi, porzucają jidysz, odrzucają tradycję i autorytet rabinów; nazywa się ich żydami Haskala. Inni podtrzymują tradycyjny sposób życia skierowany na religijność nadzorowaną przez rabinów i radę starszych w silnie zintegrowanych, mocno spojonych wspólnotach (ortodoksja). Na Litwie narodził się bardzo religijny ruch *mitnaggedim*, skierowany na zracjonalizowane studium Tory, podczas gdy w Polsce kwitła głównie duchowość chasydzka, zdecydowanie mistyczna i prawie antyracjonalistyczna, prowadzona przez wielkich mistrzów życia duchowego.

Rodzina Steinów sytuuje się wyraźnie w obszarze Haskala, podąża za judaizmem zreformowanym, który interesuje się nowoczesnymi studiami, takimi jak prace rabina Abrahama Geigera (1810-1874). Przybywszy do Wrocławia w 1840 roku, rabin Geiger walczy o włączenie języka narodowego do liturgii i złagodzenie pewnych rytualnych praktyk. Augusta Stein, chociaż otrzymała od swoich rodziców ortodoksyjne wychowanie, używa w czasach dzieciństwa Edyty modlitewnika wydane przez rabina Geigera (dwujęzyczny hebrajsko-niemiecki) i uczęszcza do zreformowanej synagogi.

Ale rodzina Steinów jest otwarta, uczęszcza także do żydowskiego seminarium *conservative* (jak określa to amerykańskie nazewnictwo). W 1854 roku Zachariasz Fränkel (1801-1875) rzeczywiście ufundował we Wrocławiu Żydowskie Seminarium Teologiczne. Fränkel chciał zachować tradycyjną praktykę (stąd nazwa *conservative*), otwierając się jednocześnie na nauki nowoczesne i lekturę historyczno-krytyczną Biblii. Edyta i jej matka uczęszczały okazjonalnie do tego seminarium (co bardzo ceniła Erika, siostrzenica Edyty), o czym świadczą listy oraz tekst *Jak wstąpiłam do Karmelu w Kolonii*⁵. Seminarium liczyło do siedmiuset studentów. Fundacja Fränkela obejmowała także szpital, sierociniec, oferowała też wsparcie dla potrzebujących⁶. Intuicja Fränkela leży u źródła ruchu konserwatywnego – ważnej gałęzi współczesnego judaizmu, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Wrocław był, wraz z Berlinem, jednym z centrów, gdzie opracowywano różnorakie odpowiedzi, jakie dać mógł judaizm na wyzwania nowoczesności. Edyta Stein odziedziczyła więc otwartą wizję tradycji żydowskiej. Ale sama wyznała, że będąc młodą studentką, nie zwracała sobie szczególnie

⁵ E. Stein, *Jak wstąpiłam do Karmelu w Kolonii*, w: tejsze, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, dz. cyt., s. 532.

⁶ Zob. S. Batzdorff, dz. cyt., s. 54.

głowy pytaniami o religię: spragniona była nauki na uniwersytecie, asymilacji, przyczynienia się do rozwoju narodu pruskiego. Dopiero po pierwszej wojnie światowej zdała sobie sprawę z ograniczeń, jakie niesła asymilacja, ze zjadliwości pruskiego antysemityzmu. To marzenie zderzyło się ze skostniałością społecznego i politycznego świata, całkowicie pogrążonego w chaosie okresu międzywojennego Niemiec. W 1919 roku, w liście do polskiego przyjaciela Romana Ingardena, Stein oplakuje „powszechnie panujący potworny antysemityzm”, który odbiera jej nadzieję na uniwersytecką karierę⁷. Właśnie w 1919 roku kobiety po raz pierwszy mają prawo głosu w wyborach parlamentarnych, mogą nawet zostać wybrane na posłów: Edyta Stein emocjonuje się, aktywnie angażuje i przynależy do DDP (Deutsche Demokratische Partei, Demokratycznej Partii Niemieckiej); wygłasza przemówienia, rozdaje ulotki. Partia ta reprezentuje liberalną lewicę⁸.

Edyta Stein ze smutkiem odnotuje w *Życiu pewnej żydowskiej rodziny*, że Żydzi nie mogli wzbudzać sympatii, będąc „bliżej prawicy”. Ze szczerością zauważy, że Żydów nie uznaje się za Niemców. Z pewnością nie był to powód, by zataić swoje korzenie, wręcz przeciwnie – Edyta Stein będzie się zawsze przyznawać do przynależności do narodu żydowskiego, czasem nie bez odwagi czy prowokacji.

2. Edyta Stein poznaje chrześcijaństwo, wiarę w Chrystusa – Żyda

Wszystkie biografie z entuzjazmem opisują „nawrócenie” Edyty Stein. Słusznie wskazuje się w tym kontekście na dwa wydarzenia. Po pierwsze, w 1917 roku Edyta Stein dowiaduje się, że jej przyjaciel i mistrz, Adolf Reinach, jako wolontariusz poległ na froncie we Flandrii. Spieszy, by pomóc młodej wdowie, Annie Reinach, w uporządkowaniu filozoficznych notatek jej męża. Zastaje kobietę cierpiącą, choć silną w wierze jako nowo ochrzczona. Jest to spotkanie z siłą, którą krzyż daje tym, którzy go czczą, decydujące doświadczenie życiowe, podwojone po lekturze ostatnich pism Adolfa Reinacha, który, ochrzczony podczas przepustki z wojska, zredago-

⁷ List do Romana Ingardena z 11 listopada 1919 r. w: E. Stein, *Autoportret z listów*, cz. 3: *Listy do Romana Ingardena*, tłum. M. Klentak-Zabłocka, A. Wajs, Kraków 2003, s. 185-187; zob. też: A. Chylewska, *Selbstbewusste Hingabe. Wandel des Frauenbildes im autobiografischen Werk Edith Stein*, Berlin – Münster – Wien – Zürich – London 2004, s. 130-137.

⁸ B. Vogel, *Edith Stein – mündige Bürgerin*, wystąpienie konferencyjne wygłoszone dla Towarzystwa Edyty Stein, tekst zamieszczony w: „Edith Stein Jahrbuch” 2005, nr 11, s. 135-142).

wał w pośpiechu kilka notatek dotyczących filozofii religii. Niestety, sposób relacji często zniekształca prawdziwą historię.

Było to moje pierwsze zetknięcie z Krzyżem i z jego boską mocą, jakiej udziela on tym, którzy go noszą. Po raz pierwszy naocznie widziałam zrodzony zrodzony ze zbawczego cierpienia Chrystusa Kościół i jego zwycięstwo nad ościeniem śmierci. Był to moment, w którym moja niewiaraz załamała się, **judaizm zbladł**, a Chrystus zajaśniał: Chrystus w tajemnicy Krzyża [podkreślenie C.R.]⁹.

Tak właśnie Renata Posselt, była mistrzyni nowicjuszek Edyty Stein, opisuje to zdarzenie. Wbrew temu, co się zazwyczaj myśli, nie jest to tekst samej Edyty Stein, mimo użycia pierwszej osoby. Świadcstwo Ojca Hirschmanna (referującego w 1950 roku wypowiedzi usłyszane z ust Edyty Stein) wspomina o „mocy tajemnicy krzyża” i o „prawdzie chrześcijańskiej religii”¹⁰. W dalszej części Renata Posselt uzna za stosowne upiększyć styl i mówić o „blednącym judaizmie”. Zauważmy, że to właśnie nie jest prawdziwe. Stein przechodzi ona raczej od świadomego agnostycyzmu do wiary chrześcijańskiej.

Drugi decydujący ruch, który pozwala Edycie Stein optować nie tylko za wiarą chrześcijańską, ale szczególnie za katolicyzmem, to lektura autobiografii św. Teresy z Ávila. „Lektura życia świętej Teresy była powodem, dla którego pozyskana dla chrześcijaństwa [Edyta Stein – przyp. C.R.] zwróciła się ku Kościołowi katolickiemu, a nie ku Kościołowi ewangelickiemu, jak jej nauczyciel Husserl, jej przyjaciółka Hedwig Conrad-Martius lub pani Reinach”¹¹. W tym aspekcie biografia autorstwa Posselt kolejny raz zniekształca fakty na rzecz długiej przemiany, łączącej intelektualne poszukiwanie z porywem serca. Według prawie legendarnej opowieści pierwszej biografki, Edyta Stein czyta w ciągu jednej letniej nocy 1921 roku *Księgę Życia* świętej Teresy z Ávila i zamykając książkę, wykrzykuje: „To jest prawda!”. Legenda ta mówi poniekąd prawdę, jak wiele legend: święta Teresa otwiera

⁹ R. Posselt, *Edyta Stein, filozof i karmelitanka*, Paris 1987, s. 57. Niewątpliwą zasługą biografki było zapoznanie wielu czytelników z Edytą Stein, wadą natomiast rozpowszechnienie kilku trwałych błędów historycznych.

¹⁰ List z 13 maja 1950 r. [cf. archives du Carmel de Cologne; cytowany chociażby w: U. Dobhan OCD, *Teresa von Avila und Edith Stein*, „Simposia Internazionale Edith Stein” 1999, vol. 50, nr 1/2: *Testimone per oggi. Profeta per domani*, s. 219]: „Der entscheidendste Anlass zu ihrer Konversion zum Christentum war, wie sie mir erzählte, die Art und Weise, wie die ihr befreundete Frau Reinach in der Kraft des Kreuzesgeheimnisses das Opfer brachte, das ihr durch den Tod ihres Mannes an der Front des ersten Weltkrieges auferlegt. In diesem Opfer erlebte sie den Erweis der Wahrheit der christlichen Religion und ward ihr geöffnet. Sie weilte damals nach dem Tod von Reinach in dessen Haus, um seinen Nachlass durchzusetzen”.

¹¹ U. Dobhan OCD, dz. cyt., s. 220.

swojej XX-wiecznej czytelniczce nieskończoną perspektywę miejsca spotkania z Bogiem i nic nie ugasi jej dążenia do prawdy. Edyta Stein odkrywa pragnienie katolicyzmu i swoją drogę życiową: karmelitańskie doświadczenie modlitwy. Ale wszystko nie wydarzyło się w ciągu jednej nocy. Edyta Stein już czytywała Jana od Krzyża i Teresę z Ávila z uwagi na zainteresowanie niektórych filozofów i fenomenologów mistyką¹². Od lata 1918 roku kilkakrotnie rozmawiała z Husserlem i Heideggerem o książce Rudolfa Otto poświęconej *sacrum*, w której występują też mistycy z Karmelu. W swych listach do Romana Ingardena wspomina o wpływie, jaki oni na nią wywarli, wpływie tak mocnym, że sugeruje również swojemu polskiemu przyjacielowi oddanie się lekturze: zobaczyłby wówczas, że mistyka jest nie tyle czystym złudzeniem, w doświadczeniu umysłów rozkochanych w prawdzie, które nie godzą się na łatwe iluzje. W tym czasie żydowskie pochodzenie Teresy z Ávila nie było jeszcze znane, ale nie sposób nie odnotować, że Karmel jest jedynym katolickim zakonem, który sięga swoimi korzeniami do Izraela, do Góry Karmel, i szczyty się prorokiem Eliaszem jako swym fundatorem. To legendarne przywiązanie raz jeszcze mówi o głębokiej prawdzie: kontynuacji doświadczenia Boga między Przymierzem z góry Synaj i Nowym Przymierzem, przypieczętowanym przez Jezusa.

Odkrywając Chrystusa jako przyjaciela, Edyta Stein odkrywa ponownie judaizm. Odkrywa żydowskie korzenie chrześcijaństwa, wszczepia się w pień Izraela – jak wspaniale to określa święty Paweł w *Liście do Rzymian*. W 1936 roku, już jako karmelitanka, poproszona jest do zabrania głosu w dyskusji, jaka miała miejsce w niemieckim świecie katolickim danej epoki, o modlitwie osobistej (subiektywnej) i wspólnotowej (obiektywnej, liturgicznej). Uczyniła to w krótkim, mistrzowskim, prawdziwie inspirującym tekście, który wskazuje na jej ujednoliczoną wizję modlitwy, zaczynającej się od wyznania wiary w Chrystusa – Żyda.

Z Ewangelii wiemy, że Chrystus się modlił jak wierzący i wierny Prawu Izraelita. W dzieciństwie w towarzystwie Józefa i Maryi, a później razem z uczniami pielgrzymował w przepisane dni do Jerozolimy, by wziąć udział w nabożeństwach odprawianych w świątyni. Wraz z innymi w świętym uniesieniu ducha śpiewał na pewno w radości psalmy pielgrzymie, takie jak np. Psalm 121: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: pójdziemy do domu Jahwe!”. Opis Ostatniej Wieczerzy ukazuje Go nam odmawiającego dawne błogosławieństwa nad chlebem, winem i płodami ziemi,

¹² S. Payne, *Edith Stein and John of the Cross*, „Simposia Internazionale Edith Stein” 1999, vol. 50, nr 1/2: *Testimone per oggi. Profeta per domani*, s. 239-256. Tłumaczone na francuski: U. Dobhan OCD, S. Payne i R. Körner, *Edith Stein, disciple et maîtresse de vie spirituelle*, 2004, s. 63-91.

tak jak do dziś się je odmawia. Ta święta wieczerza pożegnalna, przeżyta wspólnie z uczniami, była jednocześnie wypełnieniem najświętszego obowiązku religijnego, uroczystą uctwą paschalną ustanowioną niegdyś na pamiątkę wyprowadzenia Żydów z niewoli egipskiej. Może zestawienie obu tych faktów pozwoli nam lepiej zrozumieć modlitwy Kościoła¹³.

Edyta Stein pomija upraszczającą opozycję modlitwy osobistej i modlitwy kościoła, odmawia również uznania opozycji martwej liturgii żydowskiej i żywej liturgii katolickiej. Jak stwierdza w przypisie do przytoczonego tekstu: „Judaizm posiadał i ciągle posiada bogato rozwiniętą w bożej służbie liturgię publiczną i domową, na wielkie święta i na każdy dzień”.

Powiązanie trwałości rzeczywistości żydowskiej i egzystencji chrześcijańskiej wymaga pogłębionej refleksji, której tutaj nie podejmiemy. Ale warto podkreślić, że Edyta Stein na długo przed deklaracją *Nostra Aetate* Soboru Watykańskiego II odważnie wkroczyła, z zaskakującym teologicznym wyczuciem, na nową ścieżkę rozmów o judaizmie. Miało to miejsce w 1936 roku, kiedy jako osoba nieprzynależąca do rasy aryjskiej miała zakaz publicznych wypowiedzi. Było to wręcz działanie prorocze, nie tylko nowatorskie, ale i odważne. Podjęła je z miłości do żydowskiego narodu, ale także z miłości do Kościoła, który gorąco pragnęła chronić przed „brunatną dżumą”, nazistowską zarazą.

3. Zawsze solidarna z narodem żydowskim

Edyta Stein po przyjęciu chrztu jest nadal solidarna ze swoim narodem i czasami ośmiela się go publicznie bronić. W marcu 1932 roku Jego Ekscelencja Sigismund Waitz, administrator apostolski Innsbrück-Feldkirch, wysłał jej swoje dzieło na temat gorliwości apostolskiej świętego Pawła. Stein w odpowiedzi uprzejmie dziękuje za przesyłkę, zanim szczerze oznajmi:

Trochę boleśnie poruszyły mnie, podobnie jak w pierwszym tomie, przypadkowe uwagi o religii żydowskiej. Jeśli ktoś urodził się w judaizmie i w nim dorastał, jest świadom wielkiego ludzkiego i obyczajowego dziedzictwa, które dla osób z zewnątrz najczęściej pozostają ukryte. Osąd ten, który odnosi się do mocno uzewnętrznionych objawów upadku, odbiera się wtedy jako surowy i niesprawiedliwy¹⁴.

¹³ E. Stein, *Modlitwa Kościoła*, w: tejże, *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości. Wybór pism duchowych*, tłum. J.I. Adamska OCD, Poznań 1999, s. 27.

¹⁴ List Edyty Stein do Zygmunta Weitzta, 6 sierpnia 1932 roku, w: E. Stein, *Autoportret z listów*, cz. 1: 1916–1933, tłum. J.I. Adamska OCD, A. Talarek, Kraków 2002, s. 329.

W 1933 roku, dorównując św. Brygidzie Szwedzkiej i św. Katarzynie z Sieny (z którymi jest obecnie, zgodnie z wyborem Jana Pawła II, współpatronką Europy), odważyła się napisać do papieża z prośbą o oficjalną nagannę nazistowskiej propagandy rasy i antysemityzmu:

Jako dziecko narodu żydowskiego, które przez łaskę Boga od jedenastu lat jest dzieckiem Kościoła katolickiego, ośmielam się wyrazić przed Ojcem chrześcijaństwa to, co boli miliony Niemców. Od tygodni jesteśmy w Niemczech świadkami czynów, które urągają wszelkiej sprawiedliwości i człowieczeństwu, nie wspominając już o miłości bliźniego. Przez całe lata narodowosocjalistyczni przywódcy głosili nienawiść do Żydów. Ten zasiew nienawiści wzeszedł, odkąd dostali w ręce rządowy aparat przemocy i uzbroili swych stronników, wśród których niewątpliwie są elementy przestępcze¹⁵.

Następnie zaś dodaje, odnosząc się z wielką przenikliwością do kwestii dalszych losów „układu milczenia” zawartego między niemiecką władzą i Kościołem, że:

My wszyscy, którzy jesteśmy wiernymi dziećmi Kościoła i z otwartymi oczami patrzymy na sytuację w Niemczech, obawiamy się, że jeśli milczenie będzie trwało dłużej, wizerunek Kościoła będzie jak najgorszy. Jesteśmy również przekonani, że to milczenie nie będzie w stanie okupić na dłuższą metę pokoju z obecnym niemieckim rządem. Walka z katolicyzmem jest na razie prowadzona po cichu i w mniej brutalnych formach, niż walka z Żydami. Ale nie mniej systematycznie¹⁶.

Jako że jej ojcem duchownym jest ksiądz z opactwa benedyktyńskiego Beuron, opat Rafał Walzer, który ma swoje wejścia do Watykanu, jej list zostaje dostarczony do rąk własnych Ojca Świętego.

Trawiący Kościół antysemityzm przeraża Stein. Kiedy była już karmelitanką, czasem złościła się na siostry, gdy słyszała antysemickie lub przychylnie nazizmowi wypowiedzi: „Służebnica Boga [...] złościła się, z miłości do swojego narodu, na nazistów. W czasie rekreacji musiałyśmy zachowywać się z największą ostrożnością, aby jej nie zranić. Zawsze broniła swojego narodu. Widać było w jej sposobie bycia, że cierpiała z powodu prześladowania swego narodu”¹⁷. W tonie rozpaczliwego humoru dodała kiedyś, że jest coś wspólnego między Żydami i jezuitami: „To, że mówi się wszystkim i nic o jednych i drugich!”¹⁸.

¹⁵ List Edyty Stein do Piusa XI, w: J.I.Adamska OCD, *Błysk głębi. Doświadczenie, nauczanie, twórczość świętej Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein*, Nowa Ruda 2003, s. 240-242.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Positio super cause introductione*, Rzym 1983, o.c. Summarium, Ad 30, s. 29.

¹⁸ R. Posselt, dz. cyt., s. 163.

Kiedy wstąpiła do Karmelu, próbowała faktycznie wyjaśnić swojej rodzinie, że to nie jest ucieczka przed prześladowaniem, rodzaj zerwania więzi z bliskimi. Dla niej było to coś całkiem innego, choć oczywiście jej żydowska rodzina nie może pojąć sensu jej karmelitańskiego powołania. Jednak najbliżsi potwierdzają absolutną wierność Edyty Stein i jej uczciwość. Jej siostrzenica Suzanne, która w wieku dwunastu lat odważyła się zapytać swoją ciotkę o wstąpienie do Karmelu, pozostawia wzruszające świadectwo:

Zgodnie z jej zwyczajem, nie zbagatelizowała moich słów i nie odpowiedziała mi wyniośle. Pozostała poważna i troskliwa i wyjaśniła mi, że nie uważała swego postępowania za zdradę. Nie opuściła nikogo. Jej wstąpienie do klasztoru nie zapewniło jej żadnego bezpieczeństwa i nie odcięło jej od rzeczywistości świata zewnętrznego. Pozostała na zawsze członkiem swojej rodziny, jak i narodu żydowskiego, nawet jako zakonnica. Trudno było mi rozumieć takie rozwiązania. Teraz wydaje mi się jasne, że było to całkowicie logiczne z jej punktu widzenia, ale dla nas, jej żydowskiej rodziny, to nie mógł być przekonujący argument...¹⁹

Cierpienie wypływające z niezrozumienia jest wielkie i z jednej, i z drugiej strony. Jan Paweł II podsumuje to w §9 *Spes Aedificandi* następująco: „Spotkanie z chrześcijaństwem nie prowadzi jej [Edyty Stein] do zanegowania żydowskich korzeni, ale raczej odnajduje je ona w swej pełni. Tymczasem nie oszczędzi jej to niezrozumienia ze strony bliskich. Zwłaszcza brak poparcia matki spowoduje jej niewypowiedziany ból”²⁰

4. Izrael i Kościół w Bożym zamyśle

Edyta Stein nie zdąży zbudować teologii Izraela poprzez odniesienie do zamysłu Bożego. W tym czasie była to całkowicie nowatorska perspektywa i podchodzi ona do tego z całkowitą uczciwością i wielkim poszanowaniem dla tradycji katolickiej. Sama wskazuje na kilka ważnych punktów tego niedokończonego projektu. Streścimy je tu pokrótce.

4a. Zbawienie jej matki - Żydówki

Poruszona miłością do swej matki, to znaczy doświadczeniem silnej i wiernej macierzyńskiej wiary, nie wątpi w jej zbawienie:

¹⁹ S. Batzdorff, *Erinnerungen an meine Tante Edith* (22 marca 1983), w: E. Stein, *Eine neues Lebensbild in Zeugnissen und Selbstzeugnissen*, Freiburg 1987, s. 71.

²⁰ Jan Paweł II, List apostolski motu proprio *Spes aedificanti*, „L'Osservatore Romano” 1999, nr 12 (218), §9.

Wiadomość o nawróceniu mojej Matki jest bezpodstawną pogłoską. Nie wiem, kto ją rozpuścił. Matka do końca pozostała przy swojej wierze. Ale ponieważ wiarę i ufność w Bogu zachowała od najwcześniejszego dzieciństwa aż do osiemdziesiątego siódmego roku życia, a w momencie ciężkiego zmagania się ze śmiercią to zaufanie pozostawało w niej żywe, jestem pewna, że znalazła łaskawego Sędziego, i że w tej chwili jest moim najwierniejszym pomocnikiem, abym i ja doszła do mojego celu²¹.

W Kościele jej współczesnym jest to śmiałe oświadczenie: jej matka, pozostając Żydówką, korzysta z wiecznego zbawienia i wstawia się za swoimi dziećmi. Karmelitanka nie omieszka modlić się, żeby jej naród odkrył w Jezusie Mesjasza, ale nie odbiera zbawienia tym, którzy go nie rozpoznali.

4b. Korzenie żydowskie i wiara chrześcijańska

Tak jak mogliśmy zauważyć, Stein dostrzega wiele żydowskiego dziedzictwa, które otrzymał Kościół w tradycji liturgicznej i symbolice. W *Dialogach nocnych*, szkicu napisanym dla siostr z Karmelu, kontempluje Kościół wychodzący z pnia Izraela. Jedna z bohaterek, królowa Ester, oświadcza tam:

Widziałam wzrost Kościoła poczynszy od mojego narodu
Niczym napięty, rozkrzewiający się pęd...²²

Data jej chrztu – pierwszy stycznia – to dzień, w którym Kościół wspomina obrzezanie dzieciątka Jezus, jego wpisanie w przymierze narodu wybranego. Na bierzmowanie wybiera dzień drugiego lutego – dzień ofiarowania Jezusa w Świątyni i oczyszczenia Maryi według Prawa. Te dwa święta wskazują na ciągłość zamysłu Bożego, wierność Prawu i jednoczesny wybuch niewysłowionej nowości Nowego Przymierza. Urodzona w święto Kippur, zna moc symboliki dat i w *Modlitwie Kościoła* będzie właśnie snuć rozważania nad dniem Kippur, wielkim dniem Pojednania.

Za siebie i za swój dom musiał arcykapłan ofiarować młodego cielca i baranka. Krwią cielca kropił Tron łaski i nie widziany przez żadne oko ludzkie modlił się za swój dom i za cały lud izraelski, po czym wychodził do oczekujących go na zewnątrz i kropił krwią ołtarz zewnętrzny [...]. Wielki i święty był dzień Pojednania. Wszyscy trwali w świątyni, modląc się i poszcząc. Wieczorem, gdy święte obrzędy były już

²¹ Edyta Stein do Kaliksty Kopf, list z 4 października 1936 roku, w: *Autoportret z listów*, cz. 2: 1933-1942, tłum. J.I. Adamska OCD, A. Talarek, Kraków 2003, s. 319.

²² E. Stein, *Dialogue nocturne*, w: tejże, *Source cachée*, Paris 1999, s. 318.

dokonane, pokój i radość panowały w sercach, gdyż wierzono głęboko, że Bóg zdjął z nich ciężar win i udzielił im swej łaski²³.

Wielkie, ostateczne Pojednanie dokonało się na krzyżu dzięki Jezusowi. Jezus jest wielkim kapłanem nowego Przymierza:

A kiedy już powiedział i uczynił wszystko, co tylko mógł im powiedzieć i dla nich uczynić, wznosił oczy ku niebu i w ich obecności modlił się do Ojca. Zwykliśmy tę modlitwę nazywać Arcykapłańską modlitwą Chrystusa. I ona ma również swe potwierdzenie w Starym Testamencie. Raz w roku, w dzień największy i najbardziej święty – w Święto Pojednania – wchodził arcykapłan do miejsca Świętego Świętych i stał przed Obliczem Pana, by „modlić się za siebie samego, za swój dom i za całe zgromadzenie Izraela” [Kpł 16,17]. Wówczas to opryskiwał przebłagalnie krwią młodego cielca i kozła, uprzednio zabitych, aby dokonać przebłagania nad Miejsmem Świętym za grzechy swoje i swego domu, oraz „nieczystości synów Izraela i za ich przestępstwa według wszystkich ich grzechów!” [Kpł 16,16]. „Żaden człowiek nie będzie obecny w Namioocie Spotkania od chwili, kiedy Aaron wejdzie, aby dokonać obrzędu przebłagania w Miejscu Najświętszym” [Kpł 16,17]. I on sam może je przekroczyć tylko w tej godzinie, lecz musi wpierw wrzucić kadzidło na ogień przed Jahwe, aby obłok kadzidła okrył przebłagalnię, która jest na Arce Świadectwa. W przeciwnym razie musiałby umrzeć [Kpł 16,13]. Samotną rozmowę z Bogiem okrywa głęboka tajemnica²⁴.

Załączki tej teologii znajdziemy *Liście do Hebrajczyków*, która odtąd jest głęboko rozważana w Kościele katolickim. W swoim mistrzowskim komentarzu kardynał Ratzinger ogłasza: „*Katechizm [Kościoła Katolickiego – przyp. C.R.]* wyjaśnia samą śmierć Chrystusa jako wielkie wydarzenie ekspiacji, jako pełne urzeczywistnienie tego, co oznaczają dni Ekspiacji. [...] Tak jak wskazuje *List do Hebrajczyków*, Jezus sam stał się Dniem nieustającej Ekspiacji”²⁵.

4c. Miłosna modlitwa za naród żydowski, naród wybrany wiernego Boga

Utożsamiając się z królową Esterą błagającą o zbawienie dla innych, Edyta Stein wzywa w szkicu *Dialog nocny* swoje siostry karmelitanki, a poprzez nie wszystkich chrześcijan, do modlitwy za naród żydowski:

²³ E. Stein, *Gody Baranka*, w: *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości*, dz. cyt., s. 205.

²⁴ Taż, *Modlitwa Kościoła*, w: *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości*, dz. cyt., s. 33.

²⁵ J. Ratzinger, *Israël, l'Église et le monde: leurs relations et leur mission selon le Catéchisme de l'Eglise Catholique*, „Documentation Catholique” nr 2091 z 3 kwietnia 1994 r., s. 324.

Tak, powiedziałaś to. Przebywam świat cały
błagając o schronienie dla wszystkich pozbawionych ojczyzny
dla mego ludu bez przerwy wypędzanego, zgniatanego
dla mojego narodu, który przecież nie umiałby umrzeć²⁶.

Zarażona gorliwością niczym święty Paweł – ponieważ jej wszyscy bliscy nie uznają Jezusa – Edyta Stein dochowuje doskonałej wierności, której nigdy nie poniecha: wyznaje panowanie Jezusa Chrystusa i kocha naród żydowski, który Go nie uznaje.

Utożsamianie się z królową Esterą jest odruchem, który uznałabym za typowo żydowski. *Księga Estery* nie jest do końca doceniona w liturgii chrześcijańskiej. Nie potrafimy jej odczytywać jako opowieści paschalnej (na co wskazuje jednak tekst, który odsyła dokładnie do okresu kalendarzowego Paschy). Edyta Stein wie, że żyje misterium paschalnym, że ma przeżyć dramat Estery: zaryzykować swoje życie, aby stać się solidarna ze swoim ludem i, jeśli to możliwe, uratować go.

Dostrzega również w Esterze prefigurację Maryi Panny, co wyraża otwarcie w *Nocnym dialogu*. Na prośbę swojej przełożonej układa całą liturgię, aby uczcić Maryję Królową Pokoju, i z odwagą umieszcza w centralnym miejscu swojego oficjum figurę królowej Estery. Tutaj liturgia żydowska nie jest zestarzałym korzeniem liturgii chrześcijańskiej, pozostaje dla niej źródłem teraźniejszej inspiracji. Jest to godna uwagi intuicja. Sposób, w jaki naród żydowski odczytuje Pismo, pozostaje do dziś źródłem inspiracji, pomocą i wsparciem dla Kościoła, nawet jeśli Kościół widzi w Piśmie prefigurację i twarz Chrystusa, którego Izrael nie potrafi dostrzec. Tajemnicza komplementarność i wzajemne zapładnianie.

Edyta Stein przeczuwa, że Pan nie może odwołać swojego przymierza. „Dary Boże są nieodwołalne” – powie odważnie święty Paweł. Stein po omacku próbuje pojąć plany Boga wobec Izraela. Pomocne będą jej filozoficzne poszukiwania; stara się zgłębić koncepcje żydowskiego państwa i wspólnoty, a także specyfikę narodu żydowskiego i jego rolę w planach Bożych.

Stary Testament dostarcza nam przykładu jedyne rodzaju „narodzin” [narodu – przyp. C.R.] w historii narodu Izraela. Zauważalne jest rozrastanie się rodziny w wielkie pokolenie, a później w naród wędrujący, później walczący, zjednoczony wewnętrznie, odróżniający się od innych sposobem życia, prawem i tradycją, następnie umocniony przez umiejscowienie i założenie państwa. Tutaj wspólnota krwi i wspólnota wiary są podwalinami wspólnoty narodu. Ta podwójna [przynależność

²⁶ E. Stein, *Dialogue nocturne*, dz. cyt., s. 316.

- przyp. C.R.] jest tak silna, że naród przeżył utratę swego Państwa i wzmocnił wszystkie konflikty przeznaczenia, które przyczyniają się do upadku innych narodów²⁷.

„Bóg dał *catemu* ludowi prawo, które w ciągu całego życia miało każdemu wskazać drogę, i dał [prawo - przyp. C.R.] temu *jedynemu* narodowi, żeby go strzegł i nieprzerwanie [*fortlaufend*] przekazywał wszystkim innym narodom i całej ludzkości”²⁸. Jest w tych słowach coś więcej niż korzeń żydowski, który miałby się odnosić do przeszłości: naród Izraela zachowuje ciągle i niezmiennie powołanie strażnika Prawa, służącego wspólnemu dobru.

Istniałoby więc powołanie Izraela polegające na tym, aby pozostać nośnikiem Prawa, aby zbawienie Boga dotarło ostatecznie aż do wszystkich narodów, aż do odległych wysp - według mistycznego proroctwa Izajasza, kontemplującego sługę cierpiącego, a później wywyższonego w celu zbawienia wszystkich. Edyta Stein nie ma czasu opracowywać pełnej teologii Izraela, *Shoah* pochwyli ją w swój mechanizm śmierci.

Zatrzymana została przez Gestapo 2 sierpnia 1942 roku w ramach odwetu w stosunku do Kościoła katolickiego, którego biskupi protestowali przeciwko łapanie Żydów. Władze nazistowskie w Holandii wydały w związku powyższym dekret o aresztowaniu wszystkich odnotowanych żydowskich katolików. Siostra Franciszka Teresa słyszy, jak Siostra Benedykta (Edyta Stein) zachęca swoją siostrę Różę: „Chodź, pójdźmy za nasz naród”²⁹. Gestapo czeka na nie z kilkoma innymi, zatrzymanymi już osobami.

W obozie Westerbork karmelitanka z żółtą gwiazdą wypowie, według świadka, to enigmatyczne zdanie, które jego, jako Żyda, wprawi w zadziwienie:

„Świat zbudowany jest z kontrastów. I być może to dobrze, że istnieją. Próba ich wymazania byłaby kamuflażem, a to nie byłoby dobre. Na końcu nic nie pozostanie z kontrastów. Pozostanie tylko Miłość przez duże M. Jak mogłoby być inaczej?” - mówiła z taką pewnością i z taką pokorą, że słuchającemu pozostawało tylko to przyjąć³⁰.

²⁷ E. Stein, *Aufbau der menschlichen Person, Der Aufbau der menschlichen Person, Vorlesung zur philosophischen Anthropologie*, Freiburg 2004, s. 147-148.

²⁸ Taż, *Die theoretischen Grundlagen der sozialen Bildungarbeit*, w: tejże, *Bildung und Entfaltung der Individualität, Beiträge zum christlichen Erziehungsauftrag*, Freiburg 2001, s. 27.

²⁹ Tamże, s. 355. Inny świadek, Marike Delsing, również to poświadczy (zob. A.U. Müller, M.A. Neyer OCD, *Edith Stein une femme dans le siècle*, Paris 2002, nota 3, s. 270), ale nie powtórzy tego w swoim świadectwie podczas procesu kanonizacyjnego.

³⁰ R. Leuven, *Heil im Unheil, Das Leben Edith Steins: Reifen Und Vollendung*, Freiburg 1983, s. 177.

Jedno jest pewne: karmelitanka Teresa Benedykta od Krzyża, która nie zapomniała, że jest córką narodu żydowskiego, pragnęła pozostać solidarna ze swoim narodem aż do śmierci. Członek Rady Żydowskiej obozu w Westerbork, Wielek, zaświadczył:

Kiedy nie było żadnej wątpliwości, że zostanie deportowana dalej za niespełna kilka godzin z innymi ochrzczonymi [Żydami – przyp. C.R.], zapytałem, kogo miałbym uprzedzić, kto mógłby może jeszcze pomóc? Czy członek policji wojskowej, jeden z tych godnych zaufania, nie mógłby zadzwonić do Utrechtu? Znowu się uśmiechnęła: „Nie, nie rób tego. Nie rób tego, proszę”. Dlaczego [robić] wyjątek dla mnie albo całej grupy? Czy to nie to było właśnie słuszne, czy mogliby uchylić się od konsekwencji chrztu? **Jeśli nie mogłaby dzielić losu z innymi, to jej życie nie byłoby nic warte.** Teraz nie ma co się tym zajmować... I odeszła, prosząc, by dołączyć do boku swojej siostry [Róży Stein – przyp. C.R.] w bydlęcym wagonie... I widziałem jej uśmiech... jej siłę, jej niezachwianą pewność... która towarzyszyła jej aż do Auschwitz [podkre. – C.R.]³¹.

To samo świadectwo podkreśla również wagę modlitwy i współczującego cierpienia: „Nie wiedziałam jeszcze, że ludzie mogą tacy być. I że moje siostry i bracia muszą tyle cierpieć... Niestety, nie wiedziałam o tym też w moim odosobnieniu w klasztorze. W każdej chwili modłę się za nich. Czy On usłyszy moją modlitwę? Ich jęk z pewnością słyszy Bóg”³².

W ten sposób Edyta Stein wyznacza dla Kościoła drogę wzajemnego poszanowania, współczucia względem swoich żydowskich braci, drogę pojednania, a przede wszystkim drogę wzajemnego prześcigania w służbie jednemu Bogu, wiernemu swoim zamiarom, większemu niż wszystkie ograniczone koncepcje teologiczne.

Pozwólmy mówić Janowi Pawłowi II, który Edytę Stein podziwiał, błogosławił i kanonizował, a później ogłosił współpatronką Europy:

Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża, dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary z jednej strony naśladowanie Baranka-Żertwy oraz protest przeciw wszelkim przejawom łamania podstawowych praw człowieka, z drugiej zaś – zadatek nowego zbliżenia między żydami a chrześcijanami, które zgodnie z życzeniem wyrażonym przez Sobór Watykański II doprowadziło do wzajemnego otwarcia, budzącego nadzieje na przyszłość. Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein Współpatronką Europy znaczy wznieść nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie. [...] W rzeczywistości jednak [Edyta

³¹ *Świadectwo Wielka*, w: R. Leuven, dz. cyt., s. 177-178.

³² Tamże, s. 177.

Stein – przyp. C.R.] przeszła całą swą drogę ku chrześcijańskiej doskonałości nie tylko pod znakiem ludzkiej solidarności z macierzystym narodem, ale także prawdziwego duchowego współdziałania w przeznaczeniu synów Abrahama, naznaczonych przez tajemnicę powołania i „nieodwołalne dary Boże”³³.

Z języka francuskiego przetoczyła Nelli Przybylska

Edith Stein - a Daughter of the Jewish Nation

Summary

This article discusses the rich relation between Judaism and Christianity, one of the issues addressed by Stein in her intellectual explorations, as well as a matter pivotal in her life. By referring to Stein's texts, her letters and other documents, as well as a claim made by commentators of her work and life, the author tries to expose numerous falsities and myths that arouse about Stein's life. Beginning with an overview of Judaic tradition in which Stein grew up, the author then depicts the socio-political situation of Breslau as well as Stein's family history. Next, C. Rastoin emphasises the moment when Stein recognised the power of Cross and joined the Catholic Church, yet at the same time did not cease to love the Jewish nation or feel a member of it. The last part of the text outlines Israel's theology as well as a request for Judeo-Christian reconciliation and reciprocal respect.

³³ Jan Paweł II, dz. cyt., §9.